



# Jesteśmy

JEDNODNIÓWKA OKOLICZNOŚCIOWA

Redakcja:  
Muzeum Historii Polski  
w Warszawie,  
ul. Senatorska 35, 00-099 Warszawa  
tel. 22 211 90 02, fax 22 211 90 33  
e-mail: info@muzhp.pl

Zdjęcia: NAC, MHP, PWPW  
Projekt graficzny: Felis Fidelis

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

**11 LISTOPADA** to dla Polaków data szczególna. W 1918 roku po 123 latach niewoli odrodziła się Rzeczpospolita. **Muzeum Historii Polski** od początku swojego istnienia pielęgnuje tradycje niepodległości, w które wpisana jest walka o wolność, w czasie gdy znajdowaliśmy się pod obcym panowaniem. W tym roku mamy szczegó-

ne powody do radosnego obchodzenia Święta Niepodległości. Nasze Muzeum pozyskało fundusze na realizację nowoczesnego gmachu. Prace nad budową stałej siedziby znów ruszyły! Z nadzieją przygotowujemy się do świętowania 100. rocznicy odrodzenia państwa. Dziękujemy wszystkim tym, którzy nas wspierali, którzy w nas wierzyli i brali

udział w organizowanych przez nas wydarzeniach. Jak co roku, zapraszamy do wspólnego świętowania poprzez uczestniczenie w naszej - tym razem **kryminalnej - grze miejskiej** i zwiedzanie **wystawy „Ziemia obiecana. Miasto i nowoczesność”**, poświęconej polskim miastom na przełomie XIX i XX wieku.

Robert Kostró



ZE ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KRAKOWIE

## Józef Piłsudski w Warszawie

**WCZORAJ o godz. 7.30 z rana**, pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy komendant Józef Piłsudski.

Przed dworcem od wczesnej godziny na przyjazd komendanta oczekiwali: komenda naczelna Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.) i zarząd Zrzeszenia byłych wojskowych polskich. Na pół godziny przed przybyciem pociągu zajął miejsce w samochodzie członek Rady Regencyjnej Zdzisław ks. Lubomirski z adiutantem swym rotmistrzem Rostworowskim.

Na dworcu powitali kom. Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego: naczelny komendant P.O.W., Witold Koc, krótkim żołnierskim raportem i kapitan Krzaczynski w imieniu Zrzeszenia b. wojskowych polskich.

Z dworca wiedeńskiego komendant Piłsudski wraz z księciem Lubomirskim udał się samochodem do jego sie-

dziby we Frascati, gdzie odbył z księciem półgodzinną konferencję. Następnie komendant odjechał na Moniuszki, gdzie zatrzymał się chwilowo w pensjonacie, aby wypocząć po trudach podróży, która wyczerpała i tak nadwyrężone długim więzieniem jego siły.

Zaraz zaczęły przybywać do komendanta różne delegacje, a więc pierwsi odwiedzili Piłsudskiego przebywający w Warszawie dawni jego podkomendni oficerowie, następnie przedstawiciele ugrupowań politycznych jak Koła międzypartyjnego polskiej partii socjalistycznej (frakcji), polskiego stronnictwa ludowego, stronnictwa niezawisłości narodowej, młodzieży wyższych uczelni oraz szereg osób z szerokich kół społecznych, śpieszących na powitanie komendanta, powracającego w mury stolicy.

W tym czasie, kiedy komendant przyjmował delegacje, przed domem groma-

dziły się tłumy, oczekując ukazania się postaci ukochanego wodza. Coraz to kto wznosił okrzyk na cześć Komendanta Piłsudskiego, entuzjastycznie przez tłum podchwytywany.

Wreszcie na balkonie pierwszego piętra przystrojonym w barwy narodowe i sztandary wizerunkiem Orła Białego i napisem „Ojczyzna, Wolność, Lud”, ukazał się komendant Piłsudski z trudem opanowując widoczne wzruszenie i przemówił w te słowa:

„Obywatele! Bardzo gorąco dziękuję Wam za to przyjęcie tak serdeczne, któreście mi zgotowali.

Po raz już trzeci wita mnie Warszawa, a wita mnie jako tego, który krew i życie swoje każdej chwili Ojczyźnie i Ludowi polskiemu oddać gotów”.

Odpowiedzią na przemowę komendanta były długo niemiłkące okrzyki tłumów na cześć jego wznoszone.



## Warunki zawieszenia broni

**BERLIN 11-go listopada (W.A.T.)** - Biuro Wolfa komunikuje urzędowo: Poniżej podajemy wyciąg z warunków zawieszenia broni:

- 1) Warunki zawieszenia broni nabierają mocy w 6 godzin po podpisaniu.
- 2) Natychmiastowa ewakuacja Belgii, Francji, Alzacji i Lotaryngii w ciągu dwóch tygodni. Wojska, które do tego czasu pozostaną na tym terenie będą internowane.
- 3) Należy oddać 5,000 armat, przede wszystkim ciężkich, 30,000 karabinów maszynowych, 8,000 miotaczy min, 2,000 aeroplanów.
- 4) Ewakuacja lewego brzegu Renu, Moguncja, Koblenca i Kolonja będą zajęte przez koalicję w promieniu 30 klm.
- 5) Na prawym brzegu Renu strefa neu-

tralna, ciągnąca się 80-40 klm. Ewakuacja nastąpić musi w ciągu 10 dni.

6) Z terenu lewego brzegu okręgu nadreńskiego nie wolno nic zabierać. Wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe i t.d. muszą pozostać na miejscu.

7) Należy oddać 5,000 lokomotyw, 150,000 tysięcy wagonów, 10,000 samochodów.

8) Żywnienie przez Niemcy nieprzyjaelskiego wojska okupacyjnego

9) Na wschodzie należy wszystkie wojsko wycofać poza granicę, która istniała w dniu 1-ym sierpnia 1914r. termin nie podany.

10) Unieważnienie traktatu brzeskiego i bukaresztańskiego.

11) Bezwarunkowa kapitulacja wschodniej Afryki.

12) Zwrot pieniędzy Banku belgijskiego oraz złota rosyjskiego i rumuńskiego.

13) Zwrot jeńców wojennych bez wzajemności.

14) Zwrot 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6-iu drednotów. Pozostałe okręty będą rozbite i przewiezione do portów neutralnych lub koalicyjnych.

15) Zabezpieczenie wolnego przejazdu przez Kattegat, sprzątnięcie pół minowych i obsadzenie przez koalicję wszystkich portów i baterii, które mogłyby przeszkodzić przejazdowi.

16) Blokada pozostaje utrzymana, okręty niemieckie można dalej sekwestrować.

17) Znosi się wszystkie niemieckie ograniczenia, tyżące się żeglugi neutralnej.

Zawieszenie broni trwa 30 dni.

WYSTAWA MUZEUM HISTORII POLSKI

# Ziemia Obiecana.

## Miasto i Nowoczesność

25 WRZEŚNIA - 6 GRUDNIA 2015 R. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE ul. Dobra 56/66

WWW.MUZH.P.PL

Odzyskaną w 1918 r. niepodległością cieszyli się wszyscy, co nie znaczy, że zachowywali się bez zarzutu. W tegorocznej jednodniówce pokazujemy kryminalną twarz II Rzeczypospolitej. Przed Państwem wybór tekstów z kronik kryminalnych i codziennych gazet z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Co się działo w szemranych strefach miast? Czym żyła opinia publiczna?

## Zapraszamy do lektury!

**DETEKTYWÓW.** Biuro Informacyjno-Wywiadowcze przeprowadza: Obserwacje. Poszukiwania. Kradzieże systematyczne. Oszustwa i t.p. - Wywiady. Matrymonialne. Handlowe. Dyskrecja. Warszawa. Bracka 17. Telefon 228-40.

### Autobus rozbity na Bielanach pod Warszawą 7 osób rannych

WCZORAJ około 8 rano na Bielanach w pobliżu ul. Marymonckiej autobus P.K.P., przepełniony pasażerami z Łomianek, zderzył się z ciężarówką. Rozległ się trzask druzgotanych wozów, a jednocześnie krzyki pasażerów, których ogarnęła panika.

Skutki zderzenia - 9 osób rannych z któ-

rych jedna - p. Władysław Fertner przewiezony został do szpitala. Pozostałych rannych opatrzyli lekarze 2 wezwanych karet Pogotowia.

Wozy są poważnie uszkodzone. Specjalna komisja prowadzi śledztwo, by ustalić, który z kierowców zawinił.

(„Express Poranny”, 26 czerwca 1938 r.)



WYPADEK SAMOCHODOWY, 1936 r.

### Tragiczny splot wypadków Ojciec ciężko ranny, syn zabity.

Nadgraniczne miasto Zbąszyn było terenem tragicznego zbiegu wypadków.

Miejscowy kupiec Gapiński w czasie jazdy rowerem upadł tak nieszczęśliwie, że odniósł szereg ciężkich obrażeń, m.in. doznając złamania nogi.

Niemal równocześnie jego 8-letni syn, zabawiając się na ulicy chodem na szczudłach, wpadł pod przejeżdżający wóz i odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewiezony do szpitala, wkrótce zmarł.

(„Express Poranny”, 16 maja 1935 r.)

## O 3-ej w nocy zrobił awanturę w „Savoy'u” i dostał za to 3 miesiące więzienia

ŁÓDŹ, 14 CZERWCA. O godzinie 3-ej w nocy do restauracji „Savoy” przybył dziwny gość.

Służba przygotowywała się już do zamknięcia lokalu. P. Konrad Sobczak jednak nie wiadomo, dlaczego, przypuszczając widocznie, że jest trzecia po południu, zażądał podania mu kolacji.

Kelner, gotów w każdej chwili do usług w odpowiedniej porze, oświadczył niezwykłemu gościowi, że kuchnia już jest zamknięta, a za chwilę zostanie cały lokal, wobec czego mimo najszczęśliwszych chęci nie może służyć kolacją.

Ale to oświadczenie kelnera nie wystarczyło Sobczakowi, który na uprzejmą

odpowiedź kelnera zareagował stekiem wyzywisk i impertyncji.

W restauracji powstała awantura. Służba starała się wyprosić spóźnionego gościa, lecz Sobczak nie chciał ruszyć się z miejsca. Wskutek takiego stanu rzeczy woźny, widząc, że zanosi się na większy skandal, pobięł na róg Piotrkowskiej i Traugutta wzywając policjanta. Przedstawiciel władzy starał się również umitygować nazbyt głodnego dzentelmena, oświadczając mu, że o tej porze trudno będzie zaspokoić apetyt w restauracji i poprosił Sobczaka, by opuścił lokal. Gość, mimo to, nie chciał się ruszyć z miejsca. Policjant kazał mu wobec tego udać się do

komisariatu, lecz to również nie poskutkowało, a raczej dało taki wynik, że rozjuszony Sobczak rzucił się na policjanta, uderzył go w twarz i w głowę, a nawet zamierzył się na niego krzeselkiem. Policjantowi udało się jednak stwierdzić personalia awanturnika i spisać protokół. W dniu wczorajszym Konrad Sobczak usiadł na ławie oskarżonych. Sobczak do winy się nie przyznał twierdząc, że jest oficerem rezerwy, był na wojnie, a więc policjant nie miał prawa go aresztować (!!!). Sąd był jednak innego zdania i skazał Konrada Sobczaka na 3 miesiące więzienia.

(„Express Wieczorny”, 14 czerwca 1927 r.)

# AFERA DOPINGOWA!

Z WARSZAWY donosi (PM): Jak to już donosiliśmy, ostatnio wypłynęła w Warszawie wielka afera na torze wyścigowym. Przypuszczalnie, jak wiele innych, uszłaby ona sprawcom bezkarnie, ale zdarzyło się tak, że poszkodowani są sami bokmacherzy, którym

tw. „fuks” na torze zagroził kompletną ruiną finansową. Sprawa miała przebieg następujący:

Zdarzyło się, że 26 ub. m. zupełnie niespodziewanie bieg wziął uważany za „beznadziejnego” koń „La Sause”. Koń ten stanowił własność niejakiego Rako-

wera, który przed wyścigiem obstawiał go u bokmачera na 2.000 zł. Gdy więc w totalizatorze płacono za bilet dziesięciolotowy 225 zł., Rakower za dwa tysiące zł. miał otrzymać 45 tys. zł.

Tymczasem jednak bokmacherzy, którzy mieli wypłacić tę kwotę, dowiedzieli się, że p. Rakower wszedł w porozumienie z dżokejem i chłopcami stajennymi i ci za odpowiednią zapłatą „pomogli” że koń p. Rakowera „beznadziejny” dla wszystkich przyszedł pierwszy do mety.

Bokmacherzy wówczas zgłosili się do władz śledczych, którym donieśli o całej aferze. Jednocześnie doniesiono policji o aferze innego „działacza” z toru wyścigowego, niejakiego Ukrainczyka, który puścił konia pod dopingiem, robiąc mu zastrzyk narkotyczny.

W aferze tej brali udział Bolesław Zganiacz, właściciel zakładu fryzjerskiego pod firmą: „Bolesław” przy ul. Złotej 44, Jan Podgórski, Juljan Ukrainczyk, b. właściciel stajni wyścigowej. Ostatni trzej byli pośrednikami między Rakowerem i dżokejami.

Banda ta dostarczyła dżokejom pieniądze oraz środków podniecających konie. Narady bandy odbywały się w zakładzie fryzjerskim Zganiacza. Wszyscy oni zostali aresztowani. Poza tem policja aresztowała chłopców stajennych: Stanisława Łoszewskiego, który zastrzyknął koniowi „Koncertowi” pantopan, ponadto Bolesława Grudę, jeźdźca ze stajni Rakowera, który namówił pozostałych dżokejów w biegu, aby zmęczeni swoje konie i pozwolili koniowi Rakowera przyjść jako pierwsze do mety.

Wreszcie zatrzymano dżokejów Zygmunta Lewandowskiego i Władysława Gibka. Ten ostatni wziął 800 zł. za wstrzymanie swego konia.

(„Ilustrowany Kurier Codzienny”, 12 listopada 1932 r.)



WAŻENIE DŻOKEJA PRZED WYŚCIGIEM, 1936 r.

### Auto stoczyło się do Dunajca

KATASTROFA SAMOCHODOWA DYREKTORA GIMNAZJUM

NOWY SĄCZ 25.6. Dyrektor gimnazjum 1-go imienia Jana Długosza w Nowym Sączu Bolesław Redlich wybrał się wczoraj wraz z żoną, teściową i dwojgiem dzieci oraz uczniem gimnazjalnym samo-

chodem do Rożnowa, celem zwiedzenia budującej się zapory wodnej na Dunajcu.

Gdy przybyli na górę zbyszczą, na wąskiej szosie ukazała się furmanka straży pożarnej z Rożnowa, która jechała nieprze-

pisową stroną drogi. Dyr. Redlich usiłując ją wyminąć, skręcił w ostatniej chwili i auto przerwało barierę i stoczyło się po stromej szkarpie 20-metrowej wysokości do Dunajca. Córeczka dyr. Redlicha doznała złamania nogi, teściowa p. Ciskowa złamania kości czołowej i nogi. Pozostali pasażerowie doznali lekkich kontuzji.

(„Express Poranny”, 26 czerwca 1938 r.)

KUP! następnym numer

WRÓBLI NA DACHU

detektywno - kryminalny.

za 30 gr. otrzymasz:

Kryminalne dowcipy!

Zbrodnicze kawały!

Mordercze tempo śmiechu!

\*\*\*\*\*



### Rabusie podkopują się jak krety.

Z WARSZAWY DONOSI (PM): W nocy z 15 na 16 bm. złodzieje dokonali włamania do magazynu firmy hadlowo-eksportowej Bracia Bieżyński przy ul. Kępczej 11. Włamania dokonano przez niezwykle podkop. Oto złodzieje dostali się do piwnicy sąsiedniego domu przy ul. Jagiellońskiej 12 tam podkopali się na 4 m w głąb jak krety pod fundament, następnie pod-

kopali się w górę, a wreszcie znów na 6 m w głąb pod fundamenty domu przy ul. Kępczej. Następnie złodzieje przebili betonowe sklepienie grubości 1 m i tą drogą dostali się do magazynu firmy.

Znajdował się tam wówczas większy transport futer, jak wydry, bobry, skunksy itd. Złodzieje wybrali co najlepsze futra, które spakowali w worki i przygotowali do wywiezienia. Ponieważ odwrót tą samą drogą był dla nich niewygodny, wybili specjalne okienko od strony Jagiellońskiej w samym kącie domu.

W czasie gdy złodzieje usiłowali wyostać się z hupem, zostali spłoszeni przez przechodzących piekarzy, wobec czego pozostawili towar, a sami uciekli. Dochodzenie ustaliło, że na złodziei z hupem oczekiwała w pobliżu taksówka. Stwierdzono, że właścicielem tej taksówki jest niejaki Gieleciński, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 19. Okazało się, że Gieleciński, mając dwóch szoferów, krytycznej nocy sam wyjechał w taksówce. W końcu przyznał on się do współudziału we włamaniu. Zaangażowali go do tej roboty: znany kasjarski warszawski Janek Czereśniak i włamywacz Szloma Kuch. Obu włamywaczy wraz z Gielecińskim aresztowano.

(„Ilustrowany Kurier Codzienny”, 26 sierpnia 1932 r.)



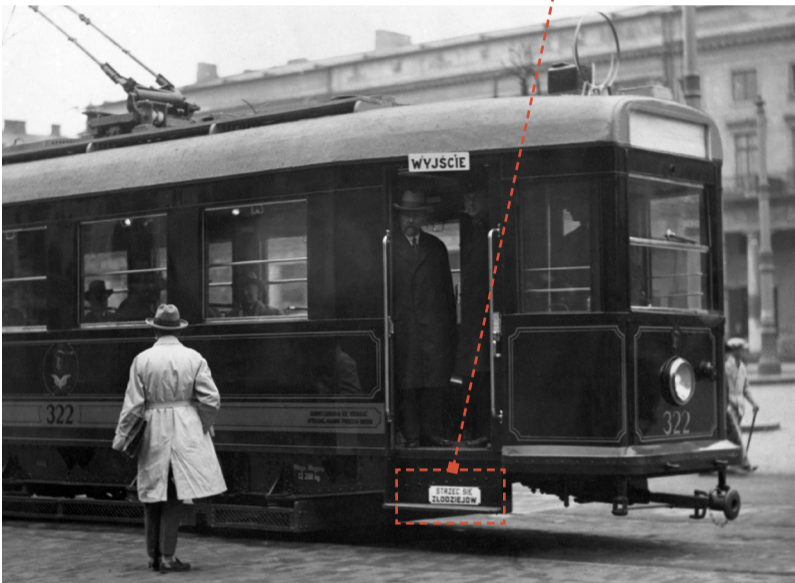
PRZESTĘPCZA ZNAKUJĄCY DOM SZYFREM ZŁODZIEJSKIM (PODWOJNE KOŁO - NIE MA NIC DO WZIĘCIA), 1929 r.



KONTROLA DOKUMENTÓW.

## Strzeż się złodzieja w tramwaju!

Z twego roztrzepania podczas podróży tramwajem, korzysta specjalnego typu rzeźmieszek. Nie każdy pasażer, chociaż elegancko ubrany ma czyste zamiary. Pomocnikami złodziei tramwajowych są nieraz kobiety.



WAGON TRAMWAJOWY TYPU F, 1929 R.



AKCJA RATUNKOWA W GÓRACH, 1934 R.

## Instruktor narciarski oskarżony o spowodowanie śmierci leśnika z Łucka

STANISŁAWÓW, 25.6. Tel. wł.

Prokuratura stanisławowska przygotowała już akt oskarżenia przeciw Włodzimierzowi Kozło, instruktorowi PZN, oskarżając go o nieumyślne spowodowanie śmierci narciarza śp. Witolda Sawickiego, leśnika z Łucka.

Akt oskarżenia zarzuca instruktorowi, że mimo ciężkich warunków atmosferycznych, spowodowanych słabą widzialnością i zadymką śnieżną poprowadził w dniu 13 stycznia br. wycieczkę narciarską kursu leśników, składającą się z 60 osób niedostatecznie zaprawionych w sporcie narciarskim, oraz, że pozwolił wycieczce podzielić się na dwie grupy, przez co wzmogło się niebezpieczeństwo zasypania przez lawinę.

Rozprawa, która odbędzie się w najbliższym czasie budzi wielkie zainteresowanie.

Jest ona epilogiem tragicznego wypadku w Czarnohorze, kiedy to lawina zasypana 7 narciarzy. Sześciu, a między nimi i oskarżonego, zdołano uratować, zginął tylko Sawicki.

(„Express Poranny”, 26 czerwca 1938 r.)

## Grabarz postrzelony przez urzędnika P.K.O.

Na rogu ul. Okopowej i Powązkowskiej, rozległo się wczoraj wieczorem kilka szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych. Po chwili jeden z przechodniów padł na ziemię, zalewając się krwią. W tym momencie ktoś usiłował wpaść do jednej z bram domów przy ul. Okopowej. Zgromadzeni przechodnie zatrzymali uciekającego, inni pospieszyli rannemu z pomocą. Wezwano policję i Pogotowie Ratunkowe.

Okazało się, iż ciężko rannym w brzuch dwiema kulami jest 23-letni Stefan Helbich, grabarz zamieszkały przy ul. Spokojnej 3. Zatrzymanym i tym, który strze-

lał, był Tadeusz Łukasiewicz (Moniuszki 2), urzędnik P.K.O.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Łukasiewicz został przeprowadzony do urzędu śledczego, gdzie w czasie przesłuchania oświadczył, że został napadnięty przez Helbicha i w obronie własnej, po kilku strzałach na alarm, strzelił w kierunku napastnika.

Łukasiewicz został zatrzymany do czasu ukończenia dochodzenia wstępnego, poczem zostanie przekazany sędziemu śledczemu.

(„Nowiny Codzienne”, 1 stycznia 1933 r.)



PRZESZUKANIE ZATRZYMANEGO.

## Kasjarze w lokalu „Agrillu” nie nie zrabowali

NOCY UBIEGŁEJ dokonano włamania do lokalu „Agrillu” przy ul. Żelaznej Nr. 54-56. Złoczyńcy przebili sufit, dostali się do gabinetu dyr. Kleina, rozbili dwie kasetki żelazne i przystąpili do otwierania kasy ogniowatej.

Spotkał ich ciężki zawód, gdyż w kasetkach nie było ani grosza. Włamywacze nie zdążyli rozpruć kasy, gdyż ich spłoszono.

W związku z tem zajęciem musimy zaznaczyć, że biura przedsiębiorstw miejskich są niedostatecznie strzeżone w porze nocnej. Ze względów oszczędnościowych wymówiono pracę dozorcóm nocnym, którzy dawniej dyżurowali, obchodząc te biura od zamknięcia do otwarcia. Żeby taka oszczędność nie kosztowała zbyt drogo.

(„Nowiny Codzienne”, 1 stycznia 1933 r.)

# HERSZT SZAJKI USYPIACZY

## aresztowany po długich poszukiwaniach w Łodzi

Przez szereg lat na szlaku kolejowym Warszawa - Poznań grasowała nieuchwytna szajka złodziei kolejowych, którzy przy pomocy papierosów narkotyzowanych lub też czekolady z zawartością środków nasennych

### usypiała pasażerów,

jadących I lub II klasą, poczem po obrabowaniu śpiącej ofiary ukrywali się w znanej tylko sobie kryjówce.

W zeszłym roku urząd śledczy wydelegował dwóch swoich najzdolniejszych wywiadowców, celem zlikwidowania niebezpiecznej szajki usypiaczy.

Wywiadowcy ci zajmowali zwykle oddzielne przedziały w I i II klasie, kursujących pociągów na tymże szlaku kolejowym, jednocześnie pilnie obserwowali sąsiednie przedziały.

W końcu roku ubiegłego, po trzymiesięcznych, nieudanych usiłowaniach ujęcia usypiaczy, wywiadowcy wreszcie

**wpadli na ślad wspomnianej szajki,** składającej się z dwóch elegancko ubranych mężczyzn i jednej nie mniej elegancko ubranej kobiety.

W styczniu r.b. wspomniana szajka zajęła przedział, w którym jechał jeden z wyżej wymienionych wywiadowców.

Zauważywszy, że siedzący w tymże przedziale samotny mężczyzna posiada eleganckie nowe dwie walizy, złoty zegarek i drogocenny pierścionek na palcu, szajka sprytnych usypiaczy postanowiła obrabować współtowarzysza podróży. Podczas rozmowy jeden z przybyłych do przedziału mężczyzn, wydobyl z kieszeni złotą papierosnicę, poczem w trakcie roz-

mowy ze swą przyszłą ofiarą, poczęstował wywiadowcę papierosem.

Domyślając się, iż papieros ten nasycony jest jakimś środkiem nasennym, wywiadowca w trakcie rozmowy papierosów **schował do kieszeni,**

zapalił zaś papieros własny. W pewnej chwili wywiadowca poczał symulować, iż zapadł sen przyczem spod przymrużonych powiek obserwował swych współtowarzyszy podróży. Tymczasem szajka włamywaczy

### przystąpiła do „roboty”.

Podczas, gdy jeden z jej członków wyjął wywiadowcy złoty zegarek z kieszeni towarzysza jego poczęła zdejmować mu z palca drogocenny pierścionek.

Przekonawszy się, iż przypuszcze-

nia go nie omyliły i że faktycznie ma do czynienia z poszukiwaną przez siebie od dłuższego czasu szajką usypiaczy kolejowych, wywiadowca zerwał się z ławki z gotowym do strzału rewolwerem, zaważwał złoczyńców do wzniesienia rąk do góry. Gwizdkiem jednocześnie zaalarmował swego kolegę, znajdującą się w sąsiednim przedziale.

Widząc się zdemaskowanym przywódca szajki błyskawicznym ruchem otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na tor kolejowy, podczas biegu pociągu.

### Na pomoc kolede,

z sąsiedniego przedziału przybiegli druzi wywiadowca, przy pomocy którego udało się funkcjonariuszom policji śledczej obywatelnie zatrzymać parę przestępców.

Mimo natychmiastowego zatrzymania pociągu i wszczęcia pościgu za hersztem szajki, nie udało się wywiadowcom ująć odważnego opryszka.

[...]

Mimo energicznych poszukiwań [...] nie udało się go ująć nawet przy pomocy listów gończych.

Wczorajszej nocy wydział śledczy w Łodzi dowiedział się drogą konfidencjonalną, iż poszukiwany przez nich od dłuższego czasu herszt szajki usypiaczy, przyjechał w dniu wczorajszym z powrotem do Łodzi

### i ukrywa się w mieszkaniu

swjej przyjaciółki przy ulicy Nowaka 21.

Około godziny 2 w nocy pięciu wywiadowców udało się pod wskazany adres, gdzie aresztowano złoczyńcę.

(„Express Wieczorny”, 14 czerwca 1927 r.)



POLICJANCI W MELINIE SOBANOWEJ DOKONUJĄ ZATRZYMANIA PRZESTĘPCY, 1929 R.

# PWPW: 100 LAT

## w służbie państwu i społeczeństwu

W 1918 roku Rzeczpospolita Polska, odradzająca się po 123 latach niewoli, przystąpiła do organizacji swojej państwowości. Jednym z kluczowych i najpilniejszych zadań było utworzenie jednolitej polskiej waluty oraz druk odpowiednio zabezpieczonych dokumentów potwierdzających tożsamość polskich obywateli.

Bez tego nie mogło być mowy o szybkim rozwoju gospodarki odrodzonego państwa. Pod koniec 1918 roku na ziemiach polskich posługiwano się co najmniej sześcioma różnymi walutami: w obiegu były m.in. marki polskie, ruble carskie, niemieckie ostmarki, austriackie korony oraz ukraińskie hrywny i karbowanice. W rozliczeniach na dużą skalę posługiwano się również dolarami, frankami i funtami brytyjskimi. Pilnie potrzebna była instytucja, która mogłaby zająć się drukiem polskiej waluty.

Dlatego już w styczniu 1919 roku na posiedzeniu rządu, którym kierował premier Ignacy Paderewski, zapadła decyzja o utworzeniu Państwowych Zakładów Graficznych. Miała to być firma inna niż

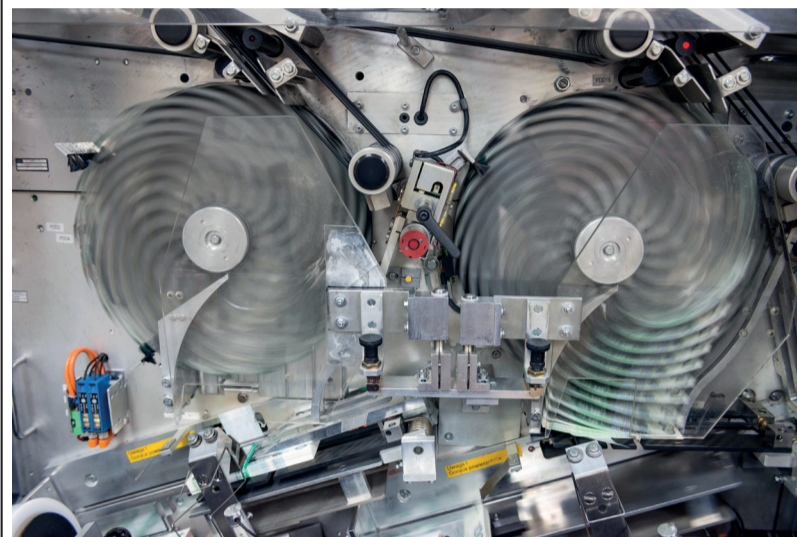
wszystkie istniejące wówczas drukarnie i zakłady poligraficzne:

*W Państwowych Zakładach Graficznych przy wyrobie banknotów, wszelkich znaków opłat państwowych powinny być zastosowane różnego rodzaju środki zabezpieczające te znaki przeciwko naśladowaniu i stanowiące sekret bardzo ścisły, dostępny tylko ludziom należytego zaufania - pisał w 1919 r. ówczesny minister skarbu, Józef English.*

Zanim jednak produkcja ruszyła pełną parą, trzeba było zdecydować jak będzie się nazywała nowa polska waluta. Tu zdania - nawet na najwyższych szczeblach władzy - były mocno podzielone. 5 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski wydał dekret w którym postanowił, że nową polską walutą będzie „Lech”, a setną jego częścią

będzie „grosz”. Nazwa nie spotkała się jednak z powszechną aprobatą. Sejm na jednym z pierwszych posiedzeń przyjął ustawę, która unieważniła dekret Piłsudskiego i ustaliła, że nazwą nowej polskiej jednostki pieniężnej będzie „złoty”.

Państwowe Zakłady Graficzne po kilku latach zostały przekształcone w spółkę akcyjną pod nazwą Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych. W ciągu blisko stu lat wiele się w tym miejscu zmieniło, są inni ludzie, lepsze, coraz bardziej nowoczesne maszyny i inne niż wtedy wzory banknotów. To, co pozostało niezmiennie to wartości firmy, czyli najwyższa jakość i bezpieczeństwo banknotów i dokumentów produkowanych w murach Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.



Sortowanie banknotów w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych: w latach 20 ubiegłego wieku i obecnie.



## Bostonka

Ręczna maszyna dociskowa typu „Boston” (zwana potocznie „Bostonką”). Pochodzi najprawdopodobniej z lat 20-tych lub 30-tych XX wieku. Kilkanaście lat temu została odrestaurowana przez pracowników PWPW, dzięki czemu nadal służy do wykonywania druków okolicznościowych i prezentacji dawnych technik druku stosowanych w początkach działalności firmy.

Na maszynie można było wydrukować niemal wszystko, co dało się przenieść na specjalną formę drukową i umieścić

na okrągłej płycie formowej „Bostonki”. Maszyna pierwotnie służyła w PWPW do druku ulotek, obwieszczeń, materiałów informacyjnych, zaproszeń, różnego rodzaju formularzy, a nawet ilustracji.

„Bostonka” będzie jedną z atrakcji Przystanku Niepodległość. Zwiedzający wystawę „Ziemia Obiecana. Miasto i Nowoczesność” w BUW będą mogli zobaczyć jak działa maszyna i dostać reprint pierwszego polskiego banknotu o nominale 100 marek polskich, który wydrukowała Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych w 1919 roku. Za pomocą „bostonki” reprints zostaną ozdobione okolicznościowym drukiem i unikalnym numerem.

## Bank Landau'a

**ROZWIJAJĄCE SIĘ** na przełomie XIX i XX wieku instytucje finansowe potrzebowały reprezentacyjnych siedzib. Jedną z nich był wzniesiony w latach 1904-1906 gmach założonego w 1866 r. warszawskiego, domu bankowego „Wilhelm Landau”. Zaprojektowany przez Gustawa Landaua-Gutentegera na podstawie projektu St. Grochowicza budynek powstał na miejscu wyburzonej oficyny pałacu Mniszchów przy ul. Senatorskiej 38 i jest unikalnym przykładem secesji. Tylko nieznacznie uszkodzony w czasie II wojny światowej, zachował dużą część bogatej dekoracji elewacji, wystroju westybulu i obszernego hallu kasowego. Charakterystyczne dla okresu secesji motywy roślinne zdobią ryzalit mieszczący główne wejście i samo wejście, można je odnaleźć na posadzce hallu, w kapitelach półkolumn oraz w westybulu, którego schody pierwotnie były wyłożone czerwonym belgijskim marmurem. Budynek, jak na swoje czasy bardzo nowoczesny, był wyposażony w oświetlenie gazowe i elektryczne, wewnętrzną sieć telefoniczną, system dzwonek alarmowych zabezpieczających m.in. dwa sejfy - mniejszy na parterze oraz większy w podziemiu mieszczący skrytki depozytowe, centralnie sterowane zegary elektryczne, itp. Ogrzewanie wysokich na prawie 5 metrów pomieszczeń zapewniały nie tylko

kaloryfery parowe ale i nawiew świeżego powietrza o stałej wilgotności ocieplanego dzięki własnej kotłowni w piwnicy banku.

Co ciekawe, budowa gmachu w Warszawie kierowała kobieta - prezes zarządu Izabela Landau - synowa założyciela banku - Wilhelma Landaua. W 1913 r. rozwijający swoją działalność dom bankowy został przekształcony w spółkę akcyjną, posiadającą także oddziały w Łodzi i w Sosnowcu. Zmienił też nazwę na Bank Handlowy „Wilhelm Landau”. W 1915 r. otwarta została ekspozycja banku w Moskwie.

Wprowadzone w czasie I wojny światowej moratorium na obrót weksli będący jednym z głównych obszarów działalności banku, rozpoczęło jego upadek. W 1921 r. budynek przy Senatorskiej został wynajęty Polskiemu Bankowi Przemysłowemu, który w 1929 r. odkupił gmach od postawionego w stan likwidacji banku i przebudował go na swoje potrzeby. Wtedy też powstała imponująca klatka schodowa prowadząca na pierwsze piętro, zdobiona stiukami imitującymi marmurową okładzinę ścian.

W czasie II wojny światowej w budynku mieścił się m.in. oddział Szpitala Maltańskiego. Po 1945 r. gmach zmienił właścicieli - mieścił się tu wydział propagandy warszawskiego komitetu PZPR (w tym okresie rozebrana została kopu-



ła wieńcząca główne wejście), warszawska chorągiew ZHP, filia Instytutu Języka Rosyjskiego, a w latach 1996-2009 Instytut Francuski oraz Francuski Instytut Zarządzania. Od maja 2015 r., gmach jest tymczasową siedzibą Parku Miniatur Województwa Mazowieckiego, który prezentuje w nim pierwszą część swojej ekspozycji - miniaturowe nieistniejących warszawskich budynków z Ogrodu Saskiego i jego otoczenia, a także wystawy zdjęć dawnej Warszawy.

Ryszard Mączewski

## MUZEUM HISTORII POLSKI: wystawy, wydarzenia, edukacja

Muzeum prowadzi aktywną działalność wystawienniczą, przedstawiając najważniejsze wątki polskiej historii - państwa i narodu. Proponuje bogatą ofertę edukacyjną, której celem jest szerzenie wiedzy o polskim dziedzictwie, budowanie postaw obywatelskich w duchu szacunku dla tradycji i otwartości na świat. Muzeum przedstawia polskie dzieje w powiązaniu z historią innych narodów Europy. Efektem tych działań są liczne wystawy m.in. „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności” i „Pod wspólnym niebem” na temat bogactwa kulturowego I Rzeczypospolitej a także międzynarodowa wystawa „Jan Karski. Człowiek Wolności” prezentująca losy polskiego emisariusza, pokazana w ponad 20 krajach na świecie. Od 2012 roku Muzeum jako jedna z pierwszych polskich instytucji współpracuje z Google Cultural Institute, w ramach którego do dziś powstało dziewięć multimedialnych wystaw. W ciągu prawie swojej 10-letniej historii Muzeum organizuje od lat wiele wydarzeń, m.in.

„Przystanek Niepodległość” z okazji Święta 11 listopada oraz plebiscyt „Wydarzenie Historyczne Roku”. Muzeum było wielokrotnie nagradzane, w tym najbardziej prestiżową nagrodą muzealniczą Sybilla oraz nagrodą książkową Klio. W Radzie Muzeum Historii Polski zasiadają najwybitniejsi polscy historycy, wśród nich między innymi prof. dr hab. Wojciech Roszkowski oraz prof. dr hab. Henryk Samsonowicz. Stała nowoczesna siedziba MHP powstanie na terenie Cytadeli Warszawskiej w zespole muzealnym, do którego należą już istniejące Muzeum X Pawilonu i Muzeum Katyńskie oraz Muzeum Wojska Polskiego.

### Zobacz również:

[www.muzhp.pl](http://www.muzhp.pl), [www.dzieje.pl](http://www.dzieje.pl), [www.polishhistory.pl](http://www.polishhistory.pl), [www.wystawy.muzhp.pl](http://www.wystawy.muzhp.pl), [www.bazhum.pl](http://www.bazhum.pl), [www.youtube.com/muzhptv](http://www.youtube.com/muzhptv), [www.facebook.com/muzhp](http://www.facebook.com/muzhp).



SPONSORZY



WSPÓŁPRACA



PATRONI MEDIALNI

